

## Kilka krytycznych uwag „spod tablicy”.

Cezary Filipiuk

Nauczyciel fizyki w I LO im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie

Członek Komisji Nauczania Fizyki w Szkołach PTF

W swoich uwagach nie chciałbym powtarzać spostrzeżeń moich szanownych kolegów. Podpisuję się pod nimi obiema rękami.

1. Mało odkrywczym stwierdzeniem jest, że każdą reformę należy przygotować z rozwagą. Naprawa błędnych decyzji może być znacznie trudniejsza niż ich wprowadzenie. Ta reforma, sprawia wrażenie przygotowanej „na kolanie” i w pośpiechu. Świadczy o tym **skandalicznie krótki czas na konsultacje** oraz niestaranna redakcja wymagań. Stosowanie różnych form czasowników (raz: „Uczeń potrafi...”, a niżej „Uczeń potrafić...” ) jest mi znane z referatów uczniowskich robionych metodą „kopiuj-wklej”.
2. Wydaje się być szkodliwym przeniesienie prawie całego ciężaru nauczania fizyki do gimnazjum (dotyczy to ponad 90% uczniów). Realia gimnazjalne, niedojrzałość intelektualna gimnazjalistów nie dają wielkich szans na wyposażenie człowieka w wiedzę fizyczną na całe życie. Ciekawi mnie jak się to ma do deklarowanych planów zwiększenia ilości i jakości studentów kierunków przyrodniczych i matematycznych?
3. Jedna godzina nauczania fizyki (i pewnie innych przedmiotów przyrodniczych również) w szkole ponadgimnazjalnej to pomysł pozbawiony sensu. Chyba lepiej, aby **nie tworzyć pozorów nauczania**. Dyskusyjny też jest dobór „działów licealnych”.
4. Wydaje się, że taki układ siatki przedmiotów spowoduje konieczność podjęcia decyzji o kierunku wyboru studiów już w gimnazjum. Z praktyki wiadomo, że jest to duży problem dla trzy lata starszych licealistów.
5. Jednym z założeń tej reformy ma być równanie szans. Przy proponowanym układzie siatki godzin w liceach wiejskich (są takie!) i małomiasteczkowych dla nauczyciela przedmiotu nie będzie etatu. Będzie więc albo łączenie etatu w ramach wielu szkół (to niedobrze) albo studiowanie podyplomowe biologa, który będzie potem uczył fizyki i chemii (w obecnym kształcie studiów podyplomowych to jeszcze gorzej).
6. Zapewne nie przeprowadzono symulacji kadrowych. Z moich wstępnych obliczeń wynika, że w 30-tysięcznym mieście, w którym jest 5 szkół ponadgimnazjalnych z 90 oddziałami, 30 klasami pierwszymi , klasą matematyczno-fizyczną w jednej szkole i uczącymi 7 nauczycielami, po reformie pozostanie praca dla dwóch (jeśli nie zostanie zwiększone pensum). Co z pozostałą piątką (70%)? Pewnie skończą podyplomowo WOS albo WF. I poziom nauczania wzrośnie ☺.